

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Cena 10 gr.

GRODZIENSKIE

 Redakcja i Administracja
 ul. Rydza-Smigłego № 6
 Telefon № 59.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 146

Stan zatrudnienia wzrasta zbyt powolnie!

Konieczne są szybkie decyzje rządu

Przed jakimś czasem poruszyliśmy na łamach naszego pisma sprawę zatrudnienia bezrobotnych, prowadzenia robót inwestycyjnych i t. p. Przypomnieliśmy wówczas, że jeszcze w lutym zatwierdzony został przez czynniki międzynarodowe plan robót inwestycyjnych, zapowiedziano ze strony rządowej, że wydano wszystkie zarządzenia, by sezon robót mógł się rozpocząć jak najwcześniej. Wyjaśniano, że rząd rozumie w całej rozciągłości powagę sytuacji. Silny wzrost zarejestrowanych bezrobotnych domagał się rychłych posunięć rządowych.

I co się stało? Według ogólnych zapowiedzi stan zatrudnienia miał się powiększyć o około 100 tys. osób. Przyczem brano pod uwagę jedynie zwiększenie zatrudnienia wskutek robót prowadzonych przy pomocy finansowej Funduszu Inwestycyjnego.

Dotychczasowe dane, a wcho-
dzi tutaj w rachubę już okres całkiem poważny, szczególnie jeśli się weźmie pod uwagę do-
skonałe warunki atmosferyczne, które mieliśmy na wiosnę, bynajmniej nie potwierdziły rządowych zapowiedzi i powszechnego optymizmu. Oficjalna statystyka notuje jeszcze znacznie powyżej 300 tysięcy bezrobotnych. Roboty publiczne posuwają się jednak bardzo powoli. A przecież o ten dział w pierwszym rzędzie chodziło, gdyż inne odcinki życia gospodarczego podlegają innym prawom. Nie dadzą się regulować przepisami rządowymi. Nie da się zaprzeczyć, że w poszczególnych gałęziach przemysłu nastąpiła pewna poprawa. Jest ona bardzo mała i w większości

wypadkach jest wynikiem jedynie sezonowym. O słuszności tego twierdzenia świadczy m. in. przemysł tekstylny, który wskazał drobne ożywienie, a obecnie zmniejsza stan zatrudnienia i redukuje robotników.

Również zatargi o warunki pracy mnożą się. Najbardziej notowanym zjawiskiem są strajki z powodu zalegania przez pracodawców z zarobkami robotniczymi. O sprawie tej pisaliśmy niejednokrotnie. Podnosiliśmy

że wymaga ona uregulowania. Władze państwowe nie mogą tolerować ograbiania słabszych, jakimi są robotnicy i inni pracownicy najemni.

Nowy rząd musi jak najszybciej przystąpić do załatwienia tych zagadnień i szeregu innych z tym związanych. Wystarczy chociażby jeszcze wspomnieć o rozpiętości zarobków a cenami szeregu artykułów przemysłowych i komornego. Oczekujemy rychłych decyzji rządu!

Dyrekcja Perkuna skazana

Robotnicy nadal siedzą w fabryce

Sytuacja robotników, przebywających od trzech tygodni w fabryce „Perkuna” staje się nie do zniesienia. W tej sprawie Min. Opieki Społecznej oraz Komisarz Rządu na m. st. Warszawę odbył szereg konferencji. Chodziło o zmuszenie właścicieli do wypłaty zaległości, a jednocześnie o dokończenie starań, by fabryka uzyskała tyle zamówień, by wszyscy robotnicy mogli być zatrudnieni. Właścicielom postawiono termin wypłaty zaległości. Terminów tych oni nie dotrzymali. Wobec tego Okręgowy Inspektor

Pracy złożył skargę w Starostwie Praga.

Wczoraj odbyła się w Starostwie rozprawa karno-administracyjna. Zostali wezwani na nią robotnicy i zarząd fabryki.

Robotnicy przedstawili uczciwie swoją niedolę.

W południe dowiedzieli się o wyroku. Gustaw Potworowski, prezes zarządu, skazany został na miesiąc bezwzględnej aresztu, Stanisław Ostrowski, dyrektor finansowy — na jeden miesiąc bezwzględnej aresztu, Mieczysław Pfeifer, członek zarządu, na 2 tygodnie bezwzględnej aresztu i wreszcie Zdzisław Górski na grzywnę 2000 zł. z zamianą na dwa miesiące aresztu.

Złośliwe niewypłacanie zarobków robotnikom zostało zatem stwierdzone i napiętnowane wyrokiem. To jednak nie jest wszystko. Robotnicy ufali w sprawiedliwość i ujrżeli ją w wyroku.

Kwestja zaległości dotychczas nie została jednak uregulowana. Wyrok stwierdza, że fabryka znajdowała się w rękach ludzi nieodpowiednich, złośliwych w stosunku do robotników i nie umiejących gospodarować, jeśli dopuścili do wielkich zaległości, mając doskonałe zamówienia. Władze winny i z tego wyciągnąć Konsekwencje.

Narazie robotnicy czekają. Gotowi są każdej chwili podjąć pracę, jeśli tylko dadzą im możliwość życia i pracy.

To się stać musi.

Kres szykan górników polskich we Francji

Wyjeżdżać będą ci, którzy wyrażą zgodę

PARYŻ (PAT). Korespondent PAT dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych, że ambasador Chlapowski odbył wczoraj konferencję z ministrem pracy Marquetem. Tematem rozmowy były sprawy związane z wyda-

aniem robotników polskich. Ambasador Chlapowski uzyskał od min. Marqueta zapewnienie, że po porozumieniu z premierem Doumerguem zarządzona będzie zmiana dotychczasowej procedury wysiedlania robotni-

ków polskich. Na przyszłość mają opuszczać Francję tylko ci robotnicy, którzy istotnie zdecydowali się na dobrowolny powrót do Polski. Inni zaś uzyskają wszelkie ułatwienia, umożliwiające im pracę we Francji.

8 domów wyleciało w powietrze

podczas olbrzymiej eksplozji

PARYŻ (PAT). Donoszą z Ali-cante o olbrzymiej eksplozji, jaka nastąpiła w jednym z zakładów pirotechnicznych.

8 domów zostało zdemolowanych, stwierdzono śmierć 3 robotników. Kilkadziesiąt osób odniosło rany.

Przyrzucają, że katastrofa pociągnęła za sobą większą liczbę ofiar.

Pogłoska o pobycie Dillingera w Londynie

wywołała przerażenie

LONDYN (PAT). W związku z sensacyjną wiadomością „Daily Mail”, jakoby w Londynie zauważono bandytę Dillingera i rzekomo szykowano na niego obławę,

z kół Scotland Yardu wyjaśniają, że wiadomość ta jest bezpodstawna.

Cała sprawa z rzekomym Dillingierem ogłusza się do faktu, że dwa dni temu pewien Anglik, który mieszkał przez szereg lat w Chicago i znał Dillingera, zawiadomił Scotland Yard, jakoby zauważył go w samochodzie na ulicach Londynu. Ponieważ infor-

mator ten podał numer samochodu, przeto Scotland Yard bez trudu była w stanie stwierdzić tożsamość właściciela samochodu i przekonać się, że osoba, która wzbudziła podejrzenie, nie jest Dillingierem.

Scotland Yard utrzymuje dalej, że Dillingier w dalszym ciągu znajduje się w Ameryce.

Syndyk upadłości Kwinty

wniósł skargę apelacyjną

Do Sądu Okręgowego w Warszawie zgłoszone zostały skargi odwoławcze w głośnym procesie bankiera Stanisława Kwinty, skazanego na 3 i pół roku więzienia za nadużycie zaufania klientów.

Rzecz charakterystyczna, że od-
dzielne odwołanie wniósł również syndyk masy upadłości Kwinty, adw. Żarin, który występuje z powodztwem cywilnym dla zabezpieczenia pretensyj klientów.

Walka strajkujących w Ameryce trwa

TOLEDO (PAT) — Strajkujący robotnicy odrzucili propozycję pośrednictwa władz federalnych w sprawie zakończenia strajku.

Pomiędzy strajkującymi, a gwardją narodową doszło wczoraj rano do starcia, w czasie którego jeden z oficerów został ciężko ranny.

Strajk piekarski w Pruszkowie

W dniu wczorajszym wybuchł w Pruszkowie pod Warszawą strajk czeładników piekarskich. Czeladnicy domagali się jednego dnia odpoczynko-

wego w tygodniu i zwiększenia płacy o 15 proc. Wobec strajku, dowóz pieczywa na linij Warszawa — Pruszków odbywa się ze stolicy

Śnieg spadł w Niemczech

BERLIN (PAT). W całych Niemczech nastąpiła znaczna zmniejszenie temperatury. Dochodząca miejscami poniżej zera stopni. W Górach Olbrzymich ubiegłej nocy spadł obfity śnieg. Tereny ponad 800 metrów pokryte są grubą warstwą śniegu.

Od świtu do nocy

Z Nowego Jorku donoszą, że prof. Schmidt, wraz z kierownikiem akcji za tunkowej „Czeluska” Uszakowem wyjechał na pokładzie „Majestic” do Europy.

—:O:—
Dzienniki genewskie donoszą z Berna, że rząd szwajcarski zdecydowany jest nie głosować za przyjęciem Sowie-
tów do Ligi Narodów.

Z frontu wyborczego

LUBLIN Śródmieście głosuje na jednego przedmięcia stabilę.

PRZEMYSŁ. Na unieważnione listy P.P.S. i Str. Nar. głosują. Do 12.30 wogóle głosowało 25 proc. u-
prawionych.

LUBLIN. 13.15 W Zamościu frekwencja słaba, 70 proc. oddano na le-
dynke. Na unieważnione listy ani w Zamościu ani w Lublinie nikt nie gło-
suje.

ŁUCK. Godz. 14.30 W miastach Lubomia, Dubin, Sarny, Rokitno, Dabrowica, Krzemieniec, frekwencja wynosi od 80 do 85 proc. Głosują przeważnie Żydzi i Polacy. W mniejszym stopniu Ukraińcy. Czarstecia-
nie głosują na ledynke.

LUBLIN. 15.30 W Międzyrzeczu w 4-ch okręgach jedynka uzyskała 18 mandatów bez głosowania. Duża frekwencja.

BIELA PODASKA. Frekwencja du-
ża. W 4-ch okręgach przeważnie 4-
dynka.

Tragiczny wypadek w poznańskim Z. U. P. U.

Naczelnik wydziału poniósł śmierć w otworze windy

POZNAŃ (PAT). Wczoraj około godz. 8 rano wydarzył się w gmachu ZUPU przy ul. Dąbrowskiego tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć Stanisława Bogobowicza, naczelnika wydziału finansowego ZUPU. Mianowicie Bogobowicz, chcąc wejść do windy, aby udać się na

III piętro do swego biura, otworzył drzwi i nagle wpadł w przepaść, głęboką około 6 m.

Zaalarmowani woźni i urzędnicy wydobyli ciężko rannego Bogobowicza, który w drodze do szpitala zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Szczegóły afery szpiegowskiej w Strasburgu

Jaskinia szpiegowska w sklepiku

PARYŻ (PAT). Dzienniki po-
fajają bliższe szczegóły, dotyczące aresztowania w Strasburgu szpiega niemieckiego Heima, który był oficerem niemieckim.

Helm przybył do Strasburga przed trzema miesiącami i założył sklep kolonialny. Pozyskawszy za ufanie członków miejscowego stowarzyszenia kupców, wyzyskiwał te stosunki dla swych celów. Odbywał częste wycieczki za miastem na rzecz Niemiec.

sto, dokonując zdjęć fotograficznych miejsc ufortyfikowanych. Na jednej z takich wycieczek został aresztowany w czasie fotografowania zakazanych obiektów.

Prasa francuska domaga się z powodu ujawnienia tej afery przy-
prowadzenia surowej kontroli wśród Niemców, zamieszkałych w Alzacji i Lotaryngji, którzy jako rzekomi emigranci polityczni często prowadzą akcje szpiegow-
stwa.

Metody francuskich okupantów

burza zgodną współpracę w przemyśle cukrowniczym

Przemysł cukrowniczy należał do niedawna do tych szczęśliwych przemysłów w Polsce, które nie nabrzmiewały wrzodem krzywdy pracowniczej.

Zjawisko to tłumaczyło się faktem, że jest on w rękach polskich i kapitał rodzimy potrafił znaleźć porozumienie ze swym pracownikiem. O zatargach w przemyśle cukrowniczym było tak głośno, jak głośno o haśle „cukier krzepi”.

Sielankę tę przerywa obecnie przykry zgrzyt, pochodzący z cukrowni „Ostrowite” pod Rypinem, zgrzyt ten bolesniejszy, że spowodowany został ręką polskiego dyrektora, który chce swiadomie lub mimowolnie rozpocząć epokę złej doli pracownika cukrownianego.

Na pierwszy rzut oka zatarg, jaki powstał pod Rypinem, nie posiada cech wyjątkowych.

Okres kryzysu gospodarczego stępił wrażliwość świata pracowniczego na krzywdy, wyrządzane przez stronę ekonomicznie silniejszą. Kryzys nauczył pracownika zaciśnięć zęby, tłumić „grzyt niezadowolonia, zaciągając pas na kiszki, grających marszą głośliwego, i milcząco przyzwalać na wszelakie redukcje, reorganizacje, racjonalizacje i mechanizacje.

Ze pracodawca taki planuje zgilotynowanie płac o 25 procent, że uszczupla personel i na barki „niewolników obowiązków” zrzuca nadmiar roboty, że przymyka oczy na obowiązujące ustawodawstwo ochronne pracy, że wreszcie nie chce wypuścić ze swych rąk funduszy społecznych, które zbierali w jego warsztacie i racownicy, to są zjawiska, które będą znamienne dla bieżącego okresu.

Przecież na nich wyrosła krzywda Zyrardowa, tak wielka i upiornie krzykliwa, że aż trzeba było otwartą wojnę rozpocząć z kapitalizmem francuskim, by jej kres położyć! Ale możemy przyjąć walkę z „obcymi agenturami”, możemy piętnować Boussaków, jednak biada nam, jeśli będziemy musieli przyrównywać

którakolwiek z polskich placówek do Zyrardowa.

Takie, niestety, preludjum stwarza się pod batutą dyr. Strycharzewskiego w cukrowni „Ostrowite” i ono jest nieszczęściem w zatargu pod Rypinem.

Powiedzieliśmy preludjum, aby wyraźniej podkreślić, że jest to zapowiedź, której skutki mogą okazać się bardzo złośliwe.

I nietylko to jest ważne, że krzywda się dzieje garści pracowników w cukrowni pod Rypinem, ale przede wszystkim to, że metody, zastosowane przez dyr.

Strycharzewskiego, mogą się przekształcić w system, a wtedy ładunki dynamitowe niezadowolonia zaczną wysadzać zgodne porozumienie między pracownikiem i pracodawcą polskim, zacząć niszczyć to, co jest naszą siłą w przemyśle cukrowniczym — twórczą współpracę na tym odcinku gospodarstwa narodowego. Rząd otacza przemysł cukrowniczy opieką, utwierdza ją dotychczasowa harmonia, dlatego pracownik cukrowniczy nie może znaleźć się w takiej sytuacji, żeby został wyrugowany z dobrodziejstwa tej opieki. A do tego

proszą nieszczęsne eksperymenty dyrekcji podrypińskiej.

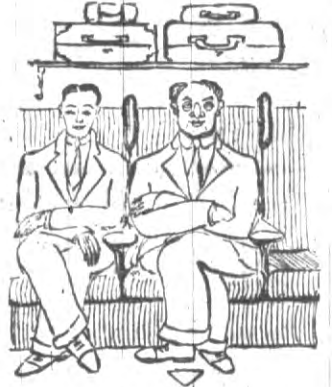
W „wysójgu pracy”, który jest znamieniem obecnych czasów, jak powiedział Wódz Narodu, musi uczestniczyć każdy kategoriemi państwowymi myślący przemysłowiec i dlatego metody zyrardowskich okupantów nie mogą być powtarzane w żadnym polskim warsztacie pracy.

O tem również musi pamiętać p. dyr. Strycharzewski, jeśli o swej dywersji nie chce usłyszeć słów mocniejszych.

(Zdz. W.)

Wesoły Kącik

SPÓŁKA



Jechałem wagonem pierwszej klasy (naturalnie za bezpłatnym biletem) w stronę Ciechocinka. Jedyny mój towarzyszący podróży kiwał się sennie i obudzil go dopiero konduktor.

— Pan się omylił — zwrócił mu uwagę. — Pan ma bilet do drugiej klasy, a wsiał pan do pierwszej.

Pasażer wzruszył ramionami. — A coż pan chciał? Miałem się może omylić do trzeciej? Dobryś nan sobie.

— Pan dopłaca różnicę. Zapłacił i kiedy konduktor wszedł, zaczął mi tłumaczyć. — W II-jej klasie był tłok: to wsiałem do I-jej. Co sobie będzie żałował? I tak połowe zapłacił mój cichy współnik.

— Alha — domyśliłem się. — Pan jedzie za interesami? — Nie... Do żony. Żona jest w Ciechocinku... Mój współnik dziś stamtąd wyjechał.

— Wspólnik do interesu? — Nie!.. Do żony... To jest cała historia, proszę pana... Wdzi pan, przez długie lata nie chciałem się żenić. Raz, że to jest bardzo kosztowne, bo drugie się bałem stracić wolność.

Dopiero przyszedł jeden mój kolega, też kawaler i powiedział: — Wiesz, co? Żona to jest kosztowna rzecz. Ale do spółki możemy sobie pozwolić. Ożenił się na spółkę. Wszystkie koszty ponosimy do połowy. I pomyśl, co to za wyгода? Przez tydzień jesteś żonatym, so lidny człowiek, a przez drugi tydzień, będziesz wolny, możesz sobie hulać, bawić się...

— A kto weźmie ślub? — Wylosujemy. Zgodziłem się. Zaczeliśmy szukać. On chciał blondynkę, ja chciałem brunetkę. Zafatwili kompromisowo na szatynkę.

Wypadło, że ja mam brać ślub. Ja dałem firmę, on został cichy współnik. Przez jakiś czas wszystko było dobrze. Ale potem ten drań zaczął oszukiwać. Już nie mówię, że jak żona była niezdrowa, to zawsze wypadało na mój tydzień... To jeszcze nic...

Ten kombinator zamiast hulać i się bawić wtedy, kiedy miał wolny tydzień, to on się bawił wtedy, kiedy był żonatym. Bo wtedy wszystko szło na wspólny rachunek! To co on sobie miał żałować? Łaził z żoną na dancinigi, do restauracji...

Mnie trzęsła cholera, ale na złość jemu zaczęłem robić to samo. Jak miałem kawalerski tydzień, to siedziałem w domu jak pies, a jak byłem z żoną, wydawałem na prawo i na lewo.

Gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta. Takich dobrych mężów, jak nasza żona, to żadna kobieta nie ma.

Navoleon Sadek.

Tajemnica grobu w lesie pod Kraśnikiem

W okolicznościach niezwykle tajemniczych zginął handlarz bydła Chaim Regien z Kraśnika. Rankiem 13 czerwca 1926 r. wyszedł on z domu, oznajmiając żonie swej Maszy i synowi Noechowi, iż udaje się do wsi Szastaska, celem nabycia krowy u niejakiego Franciszka Kołka.

Gdy do 18 czerwca Regien nie wracał — zaniepokojona o jego los rodzina powiadomiła posterunek policji o tajemniczym zaginięciu kupca. Domyślano się, iż Regien padł ofiarą morderstwa rabunkowego, gdyż zabrał ze sobą większą sumę pieniędzy.

Komendant posterunku st. przod. Paweł Matuszak wszczął niezwłocznie dochodzenie.

W pierwszym rzędzie skierował on swe kroki do mieszkania Kołka, gdzie stwierdził, że Regien targował krowę i, że noc z 13 na 14 czerwca spędził w stodole u sołtysa, Jana Mroza. Na tem informacje urwały się, bowiem nikt nie mógł podać dokąd Regien następnie poszedł.

Dalsze dochodzenia przyniosły rewelacyjny materiał. St. przod. Matuszczak, otrzymawszy poufne informacje, przeko-

nał się, że przed kilkoma tygodniami był na miejscu zbrodni i rozmawiał z jej sprawcami. Okazało się, bowiem, iż Regien został zamordowany w stodole sołtysa Mroza.

St. przod. zaarrestował morderców: Franciszka Kołka i Jana Mroza, który był inicjatorem potwornej zbrodni.

Regien, zmęczony całodziennym targiem, został przez wymienionych zaproszony na nocleg. Mróz przygotował mu pościelanie w stodole. Regien smacznie zasnął i za sprawą tych dwu opryszków więcej się nie obudził.

Zbrodniarze, ułożywszy Regiena, czekali na moment, gdy zaśnie. Kiedy chwila ta nastąpiła — przystąpili do wykonania zbrodniczego planu. Kołek uderzył ofiarę pałką w głowę, a Mróz dobił Regiena, przebijając go widłami.

Zwłoki Regiena, mordercy ukryli pod słomą, następnego zaś dnia pod osłoną nocy wynieśli trupa do pobliskiego lasu, gdzie je zakopali.

Mróz przyznał się do zamordowania Regiena, ale nie z che-

ci zysku, ale przez zemstę, gdyż zabity swego czasu kazał go w Kraśniku wyrzucić kamieniami. Pieniądze (561 zł.) zabrał bo wypadły z kieszeni w czasie przenoszenia zwłok.

Sąd doraźny w Lublinie nie dał jednak wiary tłumaczeniu się Mroza i skazał zarówno jego, jak i Kołka oraz Karole Żabę na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Sąd, mając na uwadze bierne zachowanie się Kołka i Żaby w czasie morderstwa oraz ich młody wiek, dotychczasowe dobre sprawowanie się — złagodził im karę na bezterminowe więzienie.

Mroza ulaskawił P. Prezydent.

Mordercy Regiena odsiadują karę w więzieniu świetokrzyskim.

Obecnie Kołek, który w chwili dokonania zbrodni liczył lat 18 (Mróz miał wówczas 19 l., zaś Żaba 18 l.) wniósł prośbę do P. Prezydenta o ulaskawienie. Pragnie on mianowicie uzyskać określenie terminu kary.

Będzie to zależęć od woli P. Prezydenta.



24-letnia lotniczka z Nowej Zelandji, panna Jean Batten, dokonała lotu z Anglii do Australji w ciągu 16 i pół dni, bijąc rekord lotniczki Amy Morrison o 3 dni. Na zdjęciu panna Batten w towarzystwie swego instruktora, słynnego lotnika Jima Morrisona.

Wielki konkurs

Dzisiaj dwa dalsze zadania:

5. ZAGADKA

Co to za skrzyneczka, Choć w niej nikt nie siedzi, Z całego świata słychać zapowiedzi.

6. ZADANIE SYLABOWE

Z nast. wyrazów wziąć po jednej sylabie i ułożyć zdanie, ważne dla pragnących otrzymać premję:

je-dli-na, stem-pel, ka-czy-niec

o-by-wa-tel, ba-ni-ta, zy-gzakiem, O-strów, o-stat-ki, nich, kla-wia-tu-ra, do-mysł, mo-wa, ko-ści.

Jutro podamy wykaz szczegółowy cernych nagród oraz prawidłowe rozwiązania pierwszych zadań.

Kupon zadań i pytań
Nr. kuponu 15

Nr. gazety 148

Zarłoczny chłopiec

(S. F.) — Cholera z takim chłopakiem na posyłki! — narzekał właściciel perfumeryjnego sklepu, p. Bernard Sztokman. — To nie jest chłopak na posyłki! To jest chłopak do żarcia.

On bez przerwy je! Inny chłopak w jego wieku ma w kieszeniach scyzoryk, ma małowanki, ma różne śmiecie... A on? We wszystkich kieszeniach ma jajka na twardo, bułki, kwaszone ogórki... Nawet w bocznej kieszonce, gdzie się nosi chusteczkę, to on trzyma wędzone szprotki... Od rana do nocy on tylko je i je. Jemu się gęba nie zamyka.

Opinia p. Sztokmana dotyczyła 11-letniego Zelmana Kaca, który od paru miesięcy pracował w sklepie jako chłopak na posyłki.

Rzeczywiście, młodociany pracownik perfumeryjnej branży miał niezwykle apetyt. Każdy swój zarobek zamieniał natychmiast na jajka i na szprotki, które pochłaniał w olbrzymiej ilości. Gdy go się pytano: „Co dostajesz za odniesienie paczki?”, odpowiadał ponuro:

— Na ćwierć kilo szprotek. P. Sztokman denerwowało to bardzo i gdyby nie to, że był wniem chłopcu pensję za 3 miesiące, już dawno by go wyrzucił.

— Klientka — narzekał — chce perfumy „fi,olek”, albo „narczy”, albo „szypr”, a jak ten szczeniak stoi, to nic nie czuć tylko szprotki.

W końcu panna S. znużyła się żarłocznością chłopca i zabronił mu przychodzić do sklepu i kochaćne artykuły żywnościowe.

— Sklep jest do roboty! — oświadczył kategorycznie. — W domu sobie możesz żyć nawet całą noc. Ale tu, jak cie jeszcze raz zobaczę ze szprotką, albo z jajkiem, to cie wyrzucę na złyty pysk.

I codziennie rano p. Sztokman rewidował kieszenie chłopca, chcąc sprawdzić, czy rozkaz jego został wykonany.

Chłopiec słuchał się, że cierpiał. I pewnego razu, nie mogąc zapanować nad swoim apetytem, zęzał duży kawałek mydła toaletowego.

Skutki nie kazały długo na siebie czekać. Zelmannowi zrobiło się niedobrze i zanieczyścił sklep akurat wtedy, kiedy jakieś dwie klientki żądały perfum o łagodnym zapachu.

Klientki uciekły, a oszalały ze złości p. Sztokman tak położył chłopca na posyłki, że Sąd był zmuszony wymierzyć mu tydzień aresztu.

Pod sąd opinii Rodziny Czytelniczej Nie drwić ze zniewolonej!

„Sympatyk” z Krakowa prosi nas usilnie, aby mu zamieścić jego płomienną polemikę z p. Staszkiem z Dzielnej. Pomimo, że już jest w toku następna sprawa, postanowiliśmy na posiedzeniu „gospodarczym” w drodze wyjątku jeszcze udzielić głosu naszemu „Sympatykowi”. Oto jego filipika:

„Oburzył mnie list p. Staszka z Dzielnej, który nie wierząc niemu, pozwala sobie jeszcze na drwiny z cudzego nieszczęścia.

Trzeba wczuć się w psychikę niedoświadczonego dziewczęcia, które steryzowane groźbami i trzymane mocno, daje się, przy pustej ulicy zaciągnąć do pobliskiego domu, gdzie naturalnie paść musi — mimo rozpaczliwej obrony — ofiarą gwałtu. Tamby jej krzyki nic nie mogły, a zapewne drżała też i o swe życie.

Slusznie też p. Niusia z Wilna zauważyła, która podobnie zgwałconie przeszła sama na sobie, że kobieta, choćby się najsilniej bronila, niezawsze będzie wtedy wolać o pomoc, choćby ze wstydu, to tylko nam mężczyznom się wydaje, że to jedyny sposób obrony.

Naturalnie więc dalej jest, że te krzyżowała p. Micia potem na bezludnej ulicy, prowadzona w nocy do mieszkania zwyrodniałców, ani w ich kamienicy, bo latwo by sobie z nią wówczas poradziła.

Głupstwo tylko zrobiła, niając z nimi, ale zapewne uczyła się karczoowo nadziei wypuszczenia jej zata na wolność.

Wiemy, jak alkohol poraża zupełnie wole u kobiety, a podnieca mężczyzn, wskutek czego z pewnością tak późniejsze rozebranie jej, jak i gremialne niewolenie przez 5-ciu zwyrodniałych samców, odbywać się w „tato bez żadnego inż oporu z jej strony.

Gdyby rano narobiła alarmu, to tylko ujawniłaby publicznie swa hanbę, czego żadna inteligentna kobieta nie zrobi, jak nie zrobiła i p. Niusia po wym wy padku.

Znam pannę, która zniewolona przez kilku mężczyzn za miastem, narobiła potem z tego głośna tragedie i odtąd pokazuje ją sobie wszyscy palcami, że to „ta” razem z ironicznymi dowcipami. Skutek tego taki, że opuszczona przez konkurentów — pedzi żywot starzelacej się panny.

Z Pania P. Micia, mogło się skończyć gorzej. Mogła Pani zostać przez pierwszego alfonsa zupełnie sprostitowana i wykierowana na ulicznice, bo zapewne rano po Paula się zgłosił — by móc dalej sprzedawać Pani ciało, placącym amatorom. Mogłi też Pania zarazić, lub mogła Pani zająć w ciąży, co nie nastąpiło z powodu ilości napastrników (pozwalamy sobie wątpić o słuszności tego poglądu. Przep. Red.).

A zatem głowa do góry — P. Miciu! Proszę się zdobyć na odwagę i przyznać się narzeczonemu.

Uwierzycie musi, bo przecież łatwo sprawdzić, że rozchorowała się Pani po tej wycieczce bez powodu a może i zauważono jaką zmianę odtąd w Pani usposobieniu.

Jeśli kocha naprawdę, to uwierzy i przebaczy, bo winy w tem Pani nie widzę!”

Ile kosztuje bezrobocie

Międzynarodowe Biuro Pracy przygotowało obszerny raport na posiedzenie, które odbędzie się 4 czerwca w Genewie w sprawie ciężarów finansowych, jakie nakłada na państwa obowiązek udzielania pomocy bezrobotnym. Czytamy więc, iż w Niemczech ogólna suma wydatków na cel powyższy dosięgła w r. 1932 zgórą 3 miliardów marek. W Belgii zapomogi wyniosły blisko 1 miliard franków. Wielka Brytania zmniejszyła wydatki na zapomogi ze 120 milionów funtów w 1932 r. do 107 milionów, w roku 1933.

W Szwajcarii wydatki na bezrobocie dosięgły w 1931 r. ok. 38 milionów franków, w 1932 r. 65 milionów fr. Czechosłowacja wydatkowała na zapomogi dla bezrobotnych 560 milionów koron w 1932 r., z czego 117 milionów zostało wpaconych przez związki zawodowe, a reszta przez państwo.

W Stanach Zjednoczonych, które nie znają dotąd ingerencji rządu w sprawę bezrobocia, ti-

lantropja prywatna i społeczna okazała się niemocną, wobec rozmiarów kryzysu, tak, iż państwo musiało wstąpić również w szranki. To też w r. 1930-31. udział społeczeństwa nie przekraczał 29 proc. sumy zapomóg dla bezrobotnych. W r. 1932 państwo i gminy dostarczyły i pokryły 82 proc. z sumy 50 milionów dolarów zapomóg dla bezrobotnych.

Policja kobieca w różnych krajach

Liczba kobiet, pełniących służbę policyjną, wzięta coraz bardziej i coraz więcej krajów zaprowadza u siebie policjantki. W r. 1931 liczone ogółem 1.025 policjantek w następujących krajach: 159 w Niemczech, 7 w Danji, 150 w Anglii, 55 w Holandji, 57 w Polsce, 4 w Szwajcarii, 593 w Stanach Zjednoczonych. Poza tem istnieje jeszcze policja kobieca w Austrii, w Czechosłowacji, w Szwecji, w Norwegii, w Finlandji i Australji. Organizują ją w Egipcie, w Indiach i Meksyku. We Francji istnieje tylko jedna policjantka, pełni ona służbę w miejscowości nadmorskiej Le Touquet.

IKS

W cztery oczy Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. Henryk tak nam się zali:

„Trzy lata temu poznałem pewną blondynkę, imieniem Stenia i marzyłem tylko o tem, by i ona mnie pokochała, choć na wet nie tak bardzo, jak ja ją.

Spacerując z ma ukochaną Stenka, zapytałem się: „Możesz mi przysiąc, że będziesz mnie kochać zawsze?” Odpowiedziała, że tylko mnie lubi i szanuje, jak dobrego kolege i wiecej nic. Ja tymczasem będąc w Gdyni w wojsku nie zapomniałem o mej ukochanej. Pisywałem do niej bardzo często, a ona mi prawie wcale nie odpisywała, tłumacząc się tem, że nie ma czasu i jest bardzo zajęta. Wreszcie przestała mi odpisywać na moje listy.

Teraz znów przybyłem do Warszawy i cóż mi z tego? Staralem się z nią spotkać i za pytałem dlaczego tak ze mną postępuje i czy już o mnie zapomniała. Poszedłem do mej ukochanej na spotkanie. Gdy mnie ujrzała, spojrziała na mnie swymi smutnymi oczyma i spytała, dlaczego ją prześladuję i nie dam jej spokoju. Gdy jej powie działem, że ja bardzo kocham i nie mogę jej zapomnieć, odrzekła, że mi nie wierzy i nie kocha mnie. Radz, kochany Redaktorze, bo chybą sobie wyrządze jaką krzywdę”.

Kochany Panie Henryku, powinien pisarz francuski twierdzi, że nie może być większego nieaktu, niż narzucać się z oświadczeniami miłosnymi kobiecie, która spoglądając na zakochanego w niej z litością, zapewnia, że go nie kocha i nie pokocha nigdy. Myślę, że ten Francuz trochę przesadził. Jabym powie dział nieco inaczej. To jest mo że nie tyle nietaktowne, ile poprostu bezcelowe.

P. Stenia postępuje z Panem bardzo uczciwie, nie zwodząc Pana, nie robiąc sobie z Pana wielbiciele „zapasowego”, jak może zrobić lub niejedna na jej miejscu. Niechże więc da spokój jej i... sobie. Małoz to innych niewiast na świecie? Starczy i dla Pana.

P. Mercedes D. z Aleksandra Kujawskiego

pisze nam: „Jestem 20-letnią blondyneczką, lecz bardzo, bardzo nieszczęśliwą. Przed paru tygodniami poznałyśmy z koleżanką jednego sierżanta. Po krótkiej rozmowie, naznaczył mi sobie nazajutrz spotkanie.

O jaka byłam szczęśliwa! Do prawdy nie wiedziałam, co mam robić, nie jadłam kolacji, ani śniadania, tylko myślałam żeby jak najprędzej wyjść. Na reszcie po długiej udrecie nadeszła ta chwila, w której miałam się spotkać. Jakie było moje zdziwienie, gdy na oznaczonym miejscu nie spotkałam go. Wróciłam do domu bardzo przygnębiona!

Jestem taka zrozpaczona, że nie wiem, co robić. Czy mam za pominić o swoim wymarzonemu z bajki żołnierzyku, czy starać go się odnaleźć, ale jak? Przecież wyjechał bez jednego słowa, nie domyślając się nawet, w jakiej mnie zostawił rozpaczy. O jak bardzo, bardzo go kocham, pomimo, że widziałam go zaledwie raz!

Kochany Panie Redaktorze! Jesteś lekarzem zbolewałych serc, więc proszę bardzo, ulecz rany zniekanego serca, drukując ten list w dziale „W cztery oczy”.

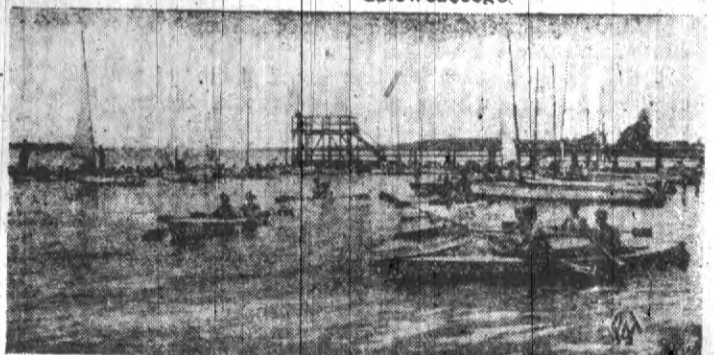
Miejmy nadzieję, że tak sie stanie i żołnierzyk odpowiednio zareaguje na ten tkliwy zew miłosny zakochanego serduszka dziewczeczego.



TOMASZ MASARYK PO RAZ CZWARTY PREZYDENTEM CZECHOSŁOWACJI
W ub. czwartek prof. T. G. Masaryk został wybrany po raz czwarty z rządu prezydentem republiki czesko-słowackiej.



NAGRODZONE DZIELO 19-LETNIEJ RZEZBIARKI
Rzeźba odznaczona nagrodą w tegorocznym Salonie Paryskim. Autorką nagrodzonej pracy jest amerykanka Wilna Solivato. Liczaca zaledwie 19 lat.



NA JEZIORZE CHARZYKOWSKIM
Ruch w porcie, centrum żeglarskiego na jeziorze Charzykowskim. Jezioro Charzykowskie, położone w pięknej okolicy m. Chojnice (Województwo Pomorskie) posiada bardzo korzystne warunki dla rozwoju sportów wodnych. Jezioro posiada wymiary 6 km. szerokości, 20 km. długości a głębokości w niektórych miejscach dochodzi do 45 metrów.

Program radiowy

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Przegląd prasy. 11.50 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”. 12.05 Muzyka popularna. 12.55 Dziennik południowy. 15.05 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.10 Wiadomości gospodarcze. 15.20 „Kronika harcerska”. 15.25 „Chwilka lotnicza i przeciwwagowa”. 15.35 Koncert zespołu salonowego. 16.20 Lekcja języka francuskiego. 16.35 Recital śpiewaczy. 17.05 Pieśni polskie. 17.30 Odczyt. 17.50 „Drużyna Strzeleckie”. 18.10 Muzyka salonowa. 18.30 Odczyt. 18.55 Rozmaitości. 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza”. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane”. 20.02 Koncert. 21.02 „Samochodem Warszawy — Kraków”. 21.17 Muzyka lekka. 22.00 Utwory Cl. Debussy'ego. 22.30 Muzyka taneczna. 28.05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

MIECZYSLAW FOGG W RADJO
Baryton o ciepłym zabarwieniu głosu i niezrównany odtwórca nastrojowych piosenek, Mieczysław Fogg, wystąpi przed mikrofonem warszawskim dziś o godz. 21.15 z programem nowych i dawnych piosenek. Występ Mieczysława Fogga jest tym razem o tyle ciekawszy, że artysta ostatnio naskutek licznych tournée zagranicznych chóru Dana, jest gościem w kraju. Obecnie wyjeżdża na dłuższy okres z koncertami do ZSRR. To też liczni sympatycy chcą usłyszeć artystę niechaj pamiętają zgromadzić się przy głośnikach w oznaczonym dniu i godzinie.

PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

— Poprośtu pomyliłem się, stryju, — powtórzył Felek. — Przyjadź, jaką sywilem dla panny Relówny, nie była miło...

— Nie zawracaj głowy! Jeszcze przed tygodniem prosiłeś mnie, abym co wieczór bywał u Relów, żeby tem podkreślić związek między naszymi rodzinami. I czy nie przypomniałeś mi lada chwila, abym pilnował wyzdrowienia Rele, bo jako ojciec Marysi, zaraz go będę musiał prosić o rękę córki dla ciebie?

— Jako ojca... — powtórzył Felek i aż zdrzął cęty.

Szybko wszakże opanował się i w obawie, aby się nie zdradzić, rzekł:

— Wybacz mi, stryju, ale zaklinam cię: jeżeli mnie kochasz, zapomnij o mych słowach, powiedzianych w gorące szatańskie młodzieńcze. Nie mów mi o nich nigdy, nigdy więcej...

Emil nigdy w życiu nie kochał, nie rozeznawał się więc w powikłaniach miłosnych i nie umiał sobie tego wszystkiego wytłumaczyć. Bóg wie, jakie są koleje kochającego serca, — myślał. Wiedział wszakże, że Felek jest poważnym młodzieńcem. Jeżeli tak się miłota w rozterce przeciwieństw i niedomowień, widocznie dzieje się z nim coś strasznego, musi snuć przeżywać straszliwe katusze. Są, zapewne, jakieś bardzo ważne przyczyny, skoro Felek wycouluje się z tak daleko już posuniętej sprawy.

Rzekł więc:

— Dobrze, mój chłopcze... Zapomnę o wszystkim, choć przyznam się szczerze, że bardzo tego żałuję, bo nie wyobrażam sobie lepszej żony dla ciebie, niż Marysia. W głębi duszy zawsze marzyłem o niej dla ciebie. I właściwie chętnie dowiedziałbym się powodów, dlaczego...

— Już wkrótce będę mógł ci rzec wszystko — przerwał mu Felek — i jestem przekonany, że przynasz mi słusność. Dziś wszakże... — i tu urwał, nie mogąc powstrzymać się od szlochu — dziś wszakże powtórzył — nie mogę ci jeszcze rzec prawdy... Nie, nie mogę...

— A więc zachowaj swoją tajemnicę, mój drogi,

skoro to uważasz za konieczne. A skoro nie mogę powstrzymać twoich łez, wskaz mi, czem zdołam przynajmniej trochę ci ulżyć?

— Owszem, stryju, możesz mi w pewnej sprawie pomóc. Marysia nigdy nie powinna się dowiedzieć, dlaczego muszę wyrzec się jej na zawsze. Będzie to dla niej z pewnością okrutny cios. Byłbym więc bardzo rad, gdyby ktoś zgodził jej to nieszczęście. Musi to być ktoś, kogo tak cenil i szanuje, jak ciebie, stryju.

— Gotów jestem się tego podjąć...

— O, dziękuję ci, dziękuję z całego serca...

— Dobrze, ale coś jej powiem? Jak wytłumaczę?

— Powiesz poprośtu, że wyjechałem w podróż na studia malarskie, o której, zresztą, już przecie dawniej była mowa.

— To mało. Zechce z pewnością się dowiedzieć, czem został spowodowany taki nagły wyjazd. Jakże były przyczyny...

— Przyczyny? Ach, tak, to prawda — przyznał z rozterkaniem Felek. — Oczywiście, że trzeba będzie jej coś takiego powiedzieć... Powiedz więc, że... no, że małżeństwo mnie trochę preraża... Coś w tym rodzaju... Albo, że po długim namyśle, doszedłem do wniosku, że kto wie, czy to doprawdy miłość prawdziwa... Może ja jej wcale nie kocham... Może to, co biorę za miłość, jest tylko uczuciem serdecznej przyjaźni... a to nie wystarcza, aby się związać dożgonnym i nierozwalnym węzłem małżeńskim... Powiesz także, że lękam się odwołania jej od powołania zakonnego... Kto się już poświęcił Bogu, nie powinien się cofać. To grzech, a ja nie chcę być powodem jej grzechu... Powiesz, że takie małżeństwo wbrew woli jej ciotki, tak świętej kobitey, ściągłoby na nas nieustanne wyrzuty sumienia... Może to już wystarczy, nie? Przecież to już chyba powody dostatecznie ważkie? Czy potrzeba ci jeszcze innych?... — zapytał wzburzony i nie mogąc dłużej powstrzymać napuru łez, wybuchnął szmatyjącym płaczem.

Długo tak płakał, ukrywając twarz w dioniach. Emil spoglądał na bratanka z niewypowiedzianym bólem. Serce mu się krajało, gdy widział, jak spazmy

wstrząsają całym jego ciałem i jak z pod zacznętych pięści płyną strumienie łez.

Po długiej chwili dopiero Felek podniósł głowę, spojrział na stryja i zapytał:

— Więc mogę na ciebie liczyć, stryju? Przyrzekasz mi, że ją odwiedzisz? I powiesz to wszystko?

— Mogę iść nawet zaraz...

— I pozostaniesz przy niej tak długo, aż się zupełnie uspokoi?

— Pozostanę...

— A gdy wrócisz to poto, aby mi oświadczyć, że już ochłonęła z bólu, że dodałeś jej otuchy, pocieszyłeś i zgodziła się zapomnieć o mnie?

Emil tylko kiwnął głową i zabierał się do wyjścia. Felek chwycił go w ramiona, wołał:

— Ucałuj mnie przedtem, stryju!

— Chłopcze mój kochany! — krzyknął Emil i obaj padli sobie w objęcia.

Dopiero po dłuższej chwili rozstali się. Felek powłóki się do swego pokoju. Na rzęsach jego z perliły mu się łzy. Wycierał się z wolna. Padł na krzesło przed biurkiem, pograżył twarz w dioniach i zamyslił się.

Przypomniały mu się straszliwe a niezatarte wspomnienia, gdy stał u łóżka śmierci matki. Konała w straszliwych cierpieniach, dusiła się, ale czuła rozum w ostatniej chwili, aby wezwać swoje dziecko, dziecko grzechu, dziecko zbrodni, dziecko przeklecie — do zemsty! Nigdy Felek nie zdołał zapomnieć, jak rżącym głosem, chrapliwym i gasnącym wołała:

— Pomścij mnie... pomścij!... Chcę tego, żądam, rozkazuję!... To ostatnia prośba twej matki, ostatni krzyk jej zbolatej duszy!... Pomścij mnie!...

Godzina tej zemsty nareszcie wybiła. Bóg sprawił, że zbrodniarz stanął oko w oko z mścicielem. Ostatnie żądanie matki będzie teraz spełnione. Po tylu, tylu latach nareszcie zbrodnia będzie ukarana.

Felek postanowił nieodwołalnie. zabije tego zbrodniarza, skoro go znalazł nareszcie, dokonczy dzieła którego ojciec za życia spełnić nie zdołał.

Dalszy ciąg intro.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

STRASZNA PRAWDA

Lila przyłożyła słuchawkę do ucha i nagle niezrozumiale przerażenie odjęło jej mowę.

Chciała wykrzusić z siebie wyraz „hallo“ i nie mogła. Coś zacisnęło jej gardło. Oburzenie, żal, czy wstyd?

Odkołała delikatnie słuchawkę i uciekła z pokoju. Ledwie jednak znalazła się za progiem, przystanęła.

Serce jej trzepotało się, jak oszalałe. Przycisnęła pierwszą ręką, jakby tym ruchem chciała się upewnić, że serce nie wypadnie.

Nachyliła się ku szparze we drzwiach, których umyślnie nie zamknęła całkowicie i czekała z zapartym tchem, aż matka przyjdzie do swego buduaru z sypialni.

Usłyszała wreszcie szelest.

Wchodzi.

— Co też będzie mówiła?

— Proszę — słyszy Lila wreszcie głos matki, dziwnie bezbarwny, jakby zmęczony i ochrypły nieco.

— Nie — odpowiada matka komuś. — Czuję się niedobrze, nie mogę!

— Nie, nie! Nie przyjadę! Nie chcę, nie mogę! — krzyczy do telefonu.

Zostaw mnie już raz w spokoju!... Nie przyjadę!

— Muszę? A ktoś mnie zmusił do tego?... Ty? Nie!... Mam już dość męczarni!... Nie chcę cię widzieć!... Kłamiesz, ordynarnie kłamiesz!... Przestań! Odkołaż telefon!... Ach tak? Zmieniasz ton?... Słucham! Słucham!... Wiem przynajmniej, z kim mam do czynienia!... Możesz się nie maskować!... Proszę bardzo!

Dłuższa chwila ciszy.

— Co znaczy ta rozmowa? — zadaje sobie pytanie Lili i natęży słuch, by nie utonąć ani jednego słówka. — Ta rozmowa musi mi wszystko wyjaśnić!... Ale

już teraz wyjaśnią mi aż nadto, że mamcie i Stefa coś łączy!... A może to nie Stefa?...

Zaraz jednak wątpliwości Lili zniknęły.

— Ach, to pan hrabia w ten sposób chce mnie zmusić?... — słyszy głos matki.

— To on! — szepcze zdziwiała, już najzupełniej przekonana Lila.

— A więc dobrze, przyjadę Niedługol!... Mam nadzieję, że wreszcie załatwimy nasze sprawy ostatecznie!...

Lila nie słuchała dalej. Czuli, że nowy spazm chwytają ją za gardło i wybuchnie za chwilę głośnym szlochem, zdradzając swoją obecność za drzwiami.

Wpadła do swego pokoju.

— Podi! Podi! Podi! — wołała Lila, chowając twarz w mokre jeszcze od łez poduszkę.

Nie słyszała już dalszego ciągu rozmowy, która nie trwała zresztą długo:

— Przyjeżdżasz zaraz do mnie! Jak najprędzej! Jak mógłś coś podobnego zrobić? — krzyczał przez telefon Noderski.

— Tylko, proszę cię, nie krzycz! — upominała go pani Mela.

— Zobaczymy, co powiesz, kiedy ci przedstawię pewne rzeczy!... Jak się zachowasz wtedy!... To zbyt wielkiej wagi sprawa, byś miała ją lekceważyć. Chodzi o ciebie i twoją córkę.

— Nie męcz mnie dłużej!... Przyjadę!... Mam nadzieję, że po raz ostatni w swym życiu.

Pani Mela odkołała słuchawkę. Zgarnęła szalunek i na chwiejących nogach wróciła do sypialni.

Wzburzenie, jakie wyczuła w głosie Noderskiego, przeraziło ją. Usiłowała lekceważyć jego groźby, a jednak przejęła ją dreszczem.

— Coś on takiego potwornego ma mi przedstawić? — zadawała sobie naprośno pytanie.

Zadzwoń na służbę, by jej przygotowała kąpiel i pomogła w ubieraniu się.

Noderski wstał tego dnia bardzo wczesnie i już o godzinie dziewięciu zawiadził w buszu

Uśmiechnięty stanął przy okienku kasjera i podał mu czek.

Czekał dłuższą chwilę.

Każda minuta oczekiwaniu była dla niego potwierdzeniem obaw, że jednak Mela dotrzymała groźb i czek unieważniła. A więc czeka ją sroga zemsta!...

Tak było istotnie!...

Kasjer oddał mu czek zpowrotem.

— Bardzo pana przepraszam, ale wystawca czeku zastrzegł się, by czeku nie wypłacać. Właśnie otrzymałem takie polecenie z dyrekcji.

— Ach tak? — nadrabiał miną Noderski? — To widocznie jakieś nieporozumienie. Postaram się je wnet wyjaśnić. Do której godziny czynna jest kasa?

— Do trzeciej — usłyszał odpowiedź.

Dyszcząc wściekłością, Noderski pojechał natychmiast do domu i zatelefonował do Melli.

Urywki tej właśnie rozmowy podsłuchiwała Lila. Noderski zażądał od Melli, by natychmiast przyjechała do jego mieszkania. Kiedy się zaczęła wymyślać, wreszcie stanowczo powiedziała „nie“ — zagroził. Nie wyjawiał jeszcze, jakie to potworne szykuje sposoby, by zmusić ją do uległości. Ale w jego głosie drżała taka wściekłość, że pani Mela zdrząła.

— Pojadę — rozmyślała. — Niech się to już raz skończy!... Gotowa jestem dać mu te pieniądze, byle się od nas odczepił, zostawił Lilę i mnie w spokoju, nie pokazywał się nam więcej na oczy!

Zaczęła wierzyć, że może mu tylko chodzi o pieniądze.

— A więc będzie je miał! Niech się nimi udławi!... — myślała z rozpaczą, ze złością i bólem dojmującym.

A Lila tonęła we łzach, złamana już zupełnie, pozabawiona nawet cienia złudzenia, że jej matkę nie mogło łączyć z jej ukochanym Stefem!...

— Zabije się! Zabije! — jęczała cichutko, uderzając głową o poduszkę w przwstępnie nierozumniej, wielkiej rozpacz.

Dalszy ciąg intro.

OSTATNIE SPORTOWE WIADOMOŚCI

LAWSON ROBERTSON

(trener amerykańskiej ekspedycji lekkoatletycznej na Olimpiadę).

Kto zwycięży w roku 1936?

Zarówno w r. 1928 na Olimpiadzie w Amsterdamie jak i w 1932 r. w Los Angeles byłem trenerem „boyów” amerykańskich. I tym razem, w związku ze zbliżającą się Olimpiadą w Berlinie, w 1936 roku, otrzymałem od Związku zaszczytną prośbę przygotowania lekkoatletów amerykańskich.

Zgóry jestem przekonany, że w r. 1936 walka o pierwszeństwo w lekkoatletyce będzie niesłychanie zaciekła i kto wie czy z tej bezkrwawej wojny na bieżni, moi chłopcy wyjdą zwycięzcy.

Lekkoatletyka europejska po czyniła ostatnio kolosalne postępy i zagraża hegemonii St. Zjednoczonych. Wierzę jednak, że moi chłopcy w bezpośredniej walce z Europejczykami zdobędą się na wspaniałe zwycięstwa.

Ameryka, jak wiadomo, to kraj talentów. Jeśli więc dziś nie zdołałem jeszcze wyłowić „gwiazd”, jestem głęboko przeświadczony, że „gwiazdy” na rodzą się w ciągu nocy! Przeświadczenie to opieram na przykładzie.

Taki Jack Torrance, potrafił niemal w ciągu minuty przekreślić rekord w rzucie kulą i dziś wynikiem około 17 mtr. wyprzedził najlepszych miotaczy świata, jak Sexton (Ameryka), Douda (Czechy) i Heljasz (Polska). A Torrance to zawodnik, który tak łatwo nie da sobie wydrzeć pierwszeństwa.

Druga „gwiazda” jest bezsprzecznie murzyn Jimmy Luvalle, który osiągnął na ćwierć mili ang. (402 i ćwierć mtr.) czas 47,5 sek. Niemniej fascynującym jest wynik Cunnighama na 1 mile ang. (1609 mtr.) — 4:12,7.

Ze Berlin w r. 1936 będzie wi-

downia heroicznych walk, nie trzeba dodawać. Zjazd znakomitszych asów z całego świata zgóry przesądza, by jakikolwiek zwycięzca mógł pokonać swych przeciwników bez walki do ostatniego tchu.

Zdaje sobie doskonale sprawę z oczekujących moich chłopców ciężkich zmagani. Postanowiłem im stworzyć jak najlepsze warunki treningu. Bv przyzwyczaić ich do klimatu, przy-

jedziemy do Berlina na 6 tygodni przed rozpoczęciem „batalii narodów”. Okres ten wystarczy do należytego zaaklimatyzowania i przygotowań.

Kto zwycięży? To pytanie jest oczywiście najbardziej interesujące. Nie przeceniam sił moich chłopców, ale jeśli mam zabawić się w wróżbitę, to twierdzę: „Europa ustanawiać będzie świetne wyniki, ale zwycięzcą będzie Amerykaniec!”

Bratek pokonał Warmińskiego

Sensacje tenisowych mistrzostw Warszawy

Rozgrywany od kilku dni na kortach Warszawskiego Lawn Tennis Klubu turniej tenisowy o mistrzostwo Warszawy wszedł w sobotę w stadium końcowych rozgrywek.

Wyniki ostatnich spotkań wygląda następująco: gra pojedyncza panów. W ćwierćfinałach: Lilpopówna — Spranger 6:1 6:1, Orzechowska — Heitingerowa 6:0 6:2. Ne-

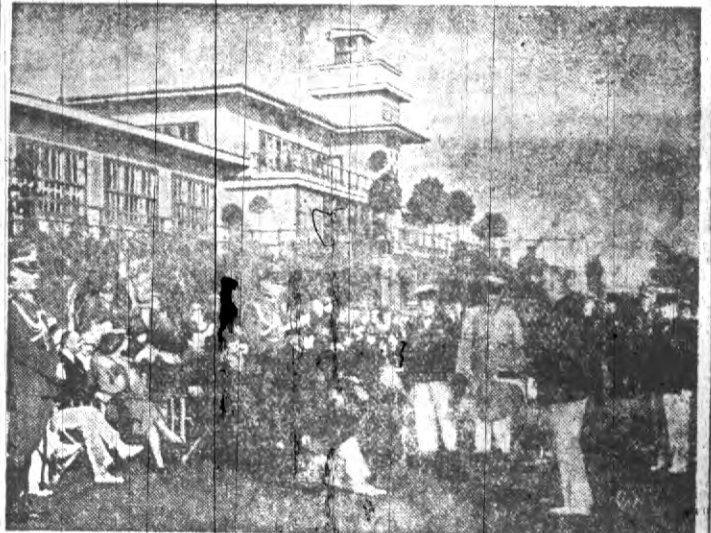
manówna — Krzywoszewska 6:1, 6:2, Rudowska — Fryszczyńska 6:1 6:2. W półfinałach grają Lilpopówna — Orzechowska i Neumanówna — Rudowska.

gra mieszana: Rudowska i Majewski pokonał parę Lilpopówna i Popławski 6:4 6:4 i grają w półfinale z parą Krzywoszewska — Warmiński. W drugim półfinale grają Orzechowska i Małczyński — Neumanówna i Witman.

gra juniorów: w półfinale Bratek pokonał Strzeleckiego 6:1 6:3 i gra w półfinale ze zwycięzcą meczu Spychała — Gotschalk.

gra pojedyncza panów: ćwierć finał Witman — Charlier 6:0 6:0, Goldstein — Tarnowski 6:1 6:1, Majewski — Mordasiewicz 7:5 6:0, Popławski — Zbyszewski 6:3 6:2, Spychała — Salmonowicz 7:5 6:3, Wojciechowski — Karaliol 9:7 6:2, Bratek — Gotschalk 6:3 6:1, Warmiński — Beldowski 6:3 6:0. W ćwierćfinałach Witman bije Goldsteina 6:2 6:0 i zmierzy się ze zwycięzcą meczu Majewski — Popławski. Następnie Bratek wygrywa niespodziewanie z Warmińskim 7:5 6:3 i walczyć będzie w drugim półfinale z Spychałą, który pokonał Wojciechowskiego 4:6, 6:4 6:4 po 5. zaciętej walce.

gra podwójna panów. W ćwierćfinałach walczą: Witman i J. Stolarow — Tarnowski i Wojciechowski, Majewski i Bratek — Ciembroniewicz i Riedl, Beldowski i Warmiński — Bolechowski i Radziwiłł zaś w czwartym ćwierćfinale para Popławski i Spychała wygrała z parą Goldstein i Małczyński 6:3 6:2.



W ub. piątek na przystani Yacht Klubu Polskiego na Sasielce, odbyło się w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i członków rządu tradycyjne otwarcie sezonu letniego. Na zdjęciu — moment uroczystości podczas przemówienia komandora klubu Janusza Radziwiła.

Na kanwie dnia

Smutny bilans

(GOR.) 2:4, 2:4 i 2:14, oto suche, ale iakże, wymowne cyfry, ilustrujące dorobek z wyprawy polskich piłkarzy na Północ i bokserów poza ocean. Ze sprawozdań nauceknych świadków wynika, że piłkarze nasi grali naogół dobrze, mogli wygrać, ale niestety — ulegli! Piłkarski gorycz osładza się słodkimi słowami, w rodzaju: „Sędziowie tolerowali ostrą grę Duńczyków i Szwedów”, „Konfederacja graczy” i t. d. Oczywiście, że te momenty mogły wpłynąć na przebieg gry i jego wynik. Przyznajmy się jednak szczerze i odważnie, że wyprawa na Północ zakończyła się fatalnie.

Nikt nie przypuszczał bowiem, abyśmy obydwa mecze przegrali, raczej więcej głosów przemawiało za naszymi zwycięstwami. Stało się inaczej i dziś musimy stwierdzić, że za jednym uderzeniem zepchnięto nas na niższy szczebel w hierarchii piłkarskiej!

A bokserzy? Spotkała ich klęska równa co do ogromu str-

asznej porażce w Dortmundzie 2:14 — to pogrom!

I znów gietkie, miłe słowa sprawozdań: „Sędziowie skrzywdzili Karpińskiego i Misiurewicz”, „Wynik mógł brzmieć 6:10”. Część winy zwała się na PZB za nieumiejętne zestawienie składu. Może i to zaważyło.

Narazie jednak jest 2:14 i potężyć się musimy, że choć wynik brzmi katastrofalnie, przebieg walk i postawa polskich bokserów nie wykazywały tak miazdzącej przewagi yankeesów.

Wyprawa na Północ i poza ocean — to już przeszłość! Za parę dni reprez. Ligi (?) walczy z reprez. Lipska. Wszyscy wiemy, że reprez. Ligi, to najsilniejsza jedenastka Polski, dlatego też nie bawmy się w niebezpieczne eksperymenty i wystawmy zespół, któryby godnie bronił honoru naszych barw.

Zawodów z Lipskiem nie wolno przegrać, bo w świat pójdzie wieść, że pokonana została reprez. Polska!

Zaproszenie dla Kusocińskiego

Warszawianka otrzymała zaproszenie dla Kusocińskiego na mistrzostwa Ameryki, które odbędą się w dniach 29 i 30 czerwca w Milwaukee (USA).

Kusociński znajduje się już teraz podczas treningów w dobrej formie, ale termin zawodów, koliduje dość poważnie z meczem Polska — Italia (17 czerwca) oraz z uprzednio przyjętym zaproszeniem na zawody do Berlina (1 lipca).

WCZORAJSZE WYNIKI

Warszawianka 1b Barkochba 14:0. Mecz o mistrz. klasy A. Beznadziejnie słaba gra Barkochby. Oczywiście, że Warsz., natrafiwszy na słabego przeciwnika, strzelała aż nadto i w rezultacie osiągnęła rekordowy wynik.

Znicz — Hapoeł 7:2. Mecz o mistrz. podokręgu robotn. Zwycięstwo pracowników zasłużone. Znicz potwierdził ponownie, że znajduje się w dobrej formie.

Makabi — Pogoń (Grodzisk) 3:2. O mistrz. klasy B. Z trudem wywalczony zwycięstwo Makabi.

Gwiazda — Skra 1:1 (0:1). Mecz, który miał zdecydować o tytule mistrza klasy A w podokr. robotn. Walka była bardzo zacięta. Do przewagi prowadzi Skra. Po pauzie Gwiazda udaje się wyrównać z karnego, przy czym szczęśliwym strzelcem był gmer. Wynik odpowiada przebiegowi gry. Sędziował p. Romanowski. Dzięki wspomnianemu wynikowi, na rzece tabeli utrzymuje się Gwiazda, mając utraczone 2 pkt., gdy Skra ma stracone 3 pkt.

Liga — reprez. Lipska

Piłkarska reprezentacja Lipska, która grać będzie 31 maja na stadionie Legii z reprezentacją Ligi, wystąpi w składzie następującym: Menzel (Wacker), Schrotter (ViB), Reutter (W), Jahning (ViB), Carola (W), Hennig (ViB), Breidenbach (ViB), Helmchen (Polze; Chemnitz), Kraus (W), Schwarzwalter (W), Steinmetz (Fortuna), Rezerwowi — Thiel (ViB) i Rose (Sportvereinigung). Najlepszym graczem jest Helmchen — trzykrotny reprezentant Niemiec.

Drużyna Lipska ma za soba

zwycięstwa nad Dreznem 4:3, Szczecinem 3:2, Frankfurtem 3:2 i hongrową porażkę z Hungaria 2:3.

Na przerwie meczu rozegrany zostanie bieg sztafetowy 4x1500 mtr., urządzony przez Warszawiankę z udziałem Kusocińskiego.

Po meczu Polska — Szwecja

Niedawno rozegrany w Sztokholmie mecz piłkarski Polska — Szwecja, zakończony zwycięstwem Szwedów 4:2, odbył się na błotnistym boisku, które utrudniało gra.

Szwecja zawdzięcza swoje zwycięstwo głównie zawodnikowi Tere Kellerowi, który strzelił trzy bramki. Drużyna szwedzka była złożona z samych asów piłkarstwa szwedzkiego. Ten sam zespół gra o mistrzostwo piłkarskie świata w Bologni.

Prasa sztokholmska pełna jest pochwał dla pięknej gry Polaków, podkreślając jednak, że atak polski był dziwnie nieskuteczny pod bramką Szwedów.

Na meczu obecny był następca tronu szwedzkiego, który za prosił do swojej łóż postać polskiego, ministra Rozwadowskiego.

Piłkarze polscy we Francji

BRUKSELA. W dniu 3 czerwca b. r. odbędzie się w Lens mecz reprezentacji polskiej emigracji we Francji a jedną z najlepszych drużyn piłkarskich Belgii, Daring C. B.

Drużyna belgijska, która jest obecnie wicemistrzem Belgii, przyjedzie do Lens w składzie wzmocnionym graczami innych klubów belgijskich, tak, że właściwie będzie to mecz Emigracja — Reprezentacja Belgii.

Leczyć dzieci czy bronić bramki?

W ciągu wielu lat piłkarstwo holenderskie miało w osobie van Meulena świetnego bramkarza, który mu zawdzięczano niejedyn sukces. W roku ubiegłym van der Meulen został promowany lekarzem i oddał specjalizował się w leczeniu dzieci. Oczywiście, że dzięki swej olbrzymiej popularności, dr. van der Meulen szybko zdobył licznych pacjentów i w związku z tem zaniedbał treningi piłkarskie.

W chwili obecnej ze względu na mistrz. świata, w których udział bierze Holandia, opinia publiczna poczęła domagać się, by van der Meulen stanął na swem posterunku.

W rezultacie dr. bramkarz złożył się do Związku, zrzadzając się na obłocie stanowiska bramkarza w repr. Holandii.

Nowinki tenisowe i piłkarskie

Tenisistów estońskich mają grać w Wilnie w dniach 21 — 24 czerwca.

Przed meczem tenisowym Kraków — Berlin (8—10 czerwca) odbędą się w dniu 31 maja w Krakowie eliminacje między Dąbnińską, Volkmerówną i Pozoyską dla wyeliminowania towarzyszek dla Jedrejowskię tak do gdy pojedynczej jak i podwójnej.

Witman grać będzie w mistrzostwach Estonii w dniach od 30 maja do 5 czerwca.

Przyjazd tenisistów duńskich do Warszawy spodziewany jest na koniec czerwca, a jugosłowiańskich na lipiec.

Mecz tenisowy Śląsk Polski — Śląsk niemiecki odbędzie się 8—10 czerwca w Katowicach.

Piłkarska reprezentacja Warszawy ma grać 26 sierpnia z Gdanskim, a na 9 września jedzie na mecz z Wrocławiem.

Austria (Wiedeń) grać będzie w Krakowie 31 maja.

Admira (Wiedeń) gra na Śląsku 2 czerwca.

Reprezentacja piłkarska Śląska ma jechać na 1 lipca do Essen. Gracze Gracowi Małczok i Chrusciński ukarani zostali naganami Legii warszawskiej ma walczyć z Southern 10 w dniu 14 czerwca.

Przebieg głosowania do Rady Miejskiej

Wczorajszy wczesny ranek przyniósł ostatnią falę agitacji przedwyborczej, prowadzonej intensywnie przez Blok Społeczno-Gospodarczy. Przedewszystkiem bardzo hojnie zalepiono witryny, ploty i mury barwnymi plakatami, nawołującymi do głosowania na 1, zwłaszcza najęśniej oblepiono budynki, w których odbywało się głosowanie. Odezwy, ulotki i numerki Bloku można było otrzymać dziesiątkami po przejściu ruchliwej ulicy.

Rano od godz. 8 ej na dziedzińcu przed lokalem Głównej Komisji Wyborczej przy ul. Litowskiego zaczęli gromadzić się mężowie zaufania poszczególnej listy, wreszcie około godz. 8,30 liczba oczekujących wzrosła do kompletu.

Wydawanie potwierdzonych delegacji przeciągnęło się do godz. 10 ej, co wywołało zastrzeżenia niektórych mężów zaufania, domagających się stwierdzenia, że pisma delegacyjne otrzymali po godz. 9 ej t. zn. po rozpoczęciu głosowania.

Pierwsze interwencje wyniknęły na tle sprawdzania tożsamości osoby wyborców. Miłośnicy niektórych przewodniczący nie uznawali świadków nieznanymi członkami komisji. Sprawa została wyjaśniona w myśl regulaminu wyborczego.

Na tem tle doszło do scysji pomiędzy ks. Krukowskim, który występował w roli świadka dla pensjonariuszki T. wa Dobroczyńności a przewodniczącym komisji obwodowej nr. 2 w okręgu III. Przewodniczący nakazał policjantowi wyprowadzenie księdza z lokalu.

Urny wyborcze okazały się za małe. Już po paru godzinach głosowania koperty z trudem wchodziły do wnętrza. W większości obwodów brano urny dodatkowe.

Naogół wybory miały przebieg zupełnie spokojny.

Około godz. 6 wiecz. rozpoczęły się interwencje w Komisji Głównej i w Komisjach Okręgowych interwencje w sprawie usuwania z lokalów wyborczych mężów zaufania.

Według zebranych przez nas informacji takie wypadki miały miejsce w okręgu VII obwo- dy 2 i 3. Prócz tego już po zamknięciu głosowania usunięto jeszcze kilku mężów zaufania z list Bloku Społ.-Gosp. Chrześcijańskiego Komitetu Wyborczego i Bloku Żydowsko-Narodowego.

Nowy Zarząd Straży Ochotniczej

Białostocki Okręg Wojewódzki Związku Straży Pożarnych R. P., zatwierdził nowy zarząd grodzkiego oddziału w składzie następującym: prezes Rady — starosta powiatowy Drożński, prezes Zarządu — Biegański, członkowie pp Roman Sawicki, Leon Smorgoński, Władysław Jezierski, Tadeusz Korulski (Żydowla), Stefan Kozłowski, Jan Barański (Indura).

Pierwsze zwycięstwo Makabi nad W.K.S.

Wczorajszy mecz o mistrzostwo kl. A Biał. Okr. Zw. Piłki Nożnej pomiędzy mistrzem okręgu W. K. S. a Makabi Grodno zakończył się sensacyjną porażką W. K. S. w stosunku 2:1. Sędziował p. Matlak.

Wojskowi protestowali przeciwko uznaniu pierwszej strzelonej przez Makabi bramki.

Całująca się para w oknie cukierni

W sobotę w godzinach wieczornych w cukierni Szypowskiego przy ul. Pocztowej znalazła się w oświetlonej sali młoda para.

Brak innych gości, słodkie ciastka i gorąca herbata przelamały lody i młodzi ludzie od czasu do czasu wymieniali całusy.

Wreszcie przytłoczony czułości wezbrał się tak dalece, że młodzi zerwali się z krzesel i tuż nad oknem zawisli w długim, niekończącym się pocałunku.

Tymczasem pod oknem zebrala się spora gromada przechodniów, z zazdrością przyglądając się pysznej wystawie.

Rozkład letni pociągów wychodzących z Grodna ważny od 15 maja b.r.

Godz.	Do	Klasa
1,54	Warszawa	posp.
4,12	Wilno	osob.
5,11	Zemgale	posp.
5,17	Suwałki	osob.
5,40	Mosty	osob.
7,10	Jeziory	miesz.
8,35	Białystok	osob.
8,40	Wilno	"
11,17	Warszawa	"
16,00	Białystok	p. tow.
15,31	Zemgale	osob.
16,15	Wolkowysk	miesz.
19,30	Białystok	osob.
20,15	Suwałki	miesz.
20,50	Orany	osob.
0,08	Warszawa II.	"

Wyniki wczorajszego głosowania do Rady Miejskiej

Zwycięstwo Bloku Społ.-Gospodarczego

26 mandatów — Blok Społ.-Gospodarczy

9 mandatów — Blok Żyd.-Narodowy

5 mandatów — Chrześc.-Komitet Wyborczy

Okręg I

nr. 1 (Blok Społeczno-Gospodarczy) — 2329
4 mandaty
nr. 3 (Lista Lud. Ros.) — 232 bez mandatu.
nr. 5 (Chrześcijski Komitet Wyborczy) — 498
1 mandat

Mandaty uzyskują:
z Bloku — 1) Panczakiewicz Adolf, 2) Korzeniowski Antoni, 3) Buchali Kazimierz 4) Gutowska Emilia,

z Komitetu Chrześcijańskiego 1) Jerzy Cytarzyński
Podział głosów w poszczególnych obwodach tego okręgu wypadł następująco:

Obwód 1	nr. 1 — 1132
	3 — 85
	5 — 245
Obwód 2	nr. 1 — 1197
	3 — 147
	5 — 253

Okręg II

nr. 1 (Blok Społeczno-Gospodarczy) — 821
8 mandaty
nr. 2 (Żydowska) — 244 bez mandatu.
nr. 4 (Chrześcijska) — 266 bez mandatu
nr. 5 (Rosyjska) — 112 bez mandatu.

Mandaty uzyskują:
z Bloku — 1) Roman Sawicki 2) Stanisław Nałecz, 3) Józef Bachmiński.
W poszczególnych obwodach wypadło:

Obwód 1	nr. 1 — 424
	2 — 187
	4 — 160
	5 — 61
Obwód 2	nr. 1 — 397
	2 — 57
	4 — 106
	5 — 51

Okręg III

nr. 1 (Blok Społeczno-Gospodarczy) — 1471
3 mandaty
nr. 2 (Żydowska) — 351 bez mandatu
nr. 5 (Chrześcijska) — 872
1 mandat

Mandaty uzyskują:
z Bloku — 1) Delimata Józef 2) Gadziński Feliks, 3) Zawadzki Leon,
z Komitetu Chrześcijańskiego 1) Wiktor Niełubowicz.

Okręg IV

Ogólny wynik: Blok Społeczno-Gospodarczy — 4 mandaty
Blok Żydowsko-Narodowy — 4 mandaty.
Komisja tego okręgu do godz. 6 rano dnia dzisiejszego swych prac nie ukończyła. Szczegółów brak.

Okręg V

nr. 1 (Blok Społeczno-Gospodarczy) — 1643
3 mandaty
nr. 2 (Żydowska) — 1228
2 mandaty
nr. 3 (Rosyjska) — 82 bez mandatu
nr. 4 (Chrześcijska) — 502
1 mandat

Mandaty uzyskują:
z Bloku — 1) Konstanty Terlikowski, 2) Stefania Nostitz-Jackowska 3) Wincenty Radosz z Bloku Żydowsko-Narodowego — 1) Abram Zada 2) Wolf Lewin
z Komitetu Chrześcijańskiego 1) Waśkiewicz Bolesław.

W okręgu tym na uwagę zasługują 3 obwody, zwłaszcza w porównaniu z dwoma pierwszymi:

Obwód 1	nr. 1 — 433
	2 — 426
	3 — 23
	4 — 213
Obwód 2	nr. 1 — 859
	2 — 341
	3 — 23
	4 — 179
Obwód 3	nr. 1 — 351
	2 — 461
	3 — 36
	4 — 110

Okręg VI

nr. 1 (Blok Społeczno-Gospodarczy) — 1693
4 mandaty
nr. 2 (Żydowska) — 634
1 mandat
nr. 3 (Rosyjska) — 265 bez mandatu
nr. 5 (Chrześcijska) — 459
1 mandat

Mandaty uzyskują:
z Bloku — 1) Oziewicz Michał, 2) Kunda Edmund, 3) Mikulski Aleksandr, 4) Czapówna Wiktorja
z Bloku Żydowskiego — 1) Lubicz
z Komitetu Chrześcijańskiego 1) Stefan Cydzik.

Obwód 1	nr. 1 — 1065
	2 — 245
	3 — 136
	5 — 185
Obwód 2	nr. 1 — 528
	2 — 389
	3 — 129
	5 — 274

Okręg VII

nr. 1 (Blok Społeczno-Gospodarczy) — 2799
5 mandatów
nr. 2 (Żydowska) — 1112
2 mandaty
nr. 5 (Chrześcijska) — 990
1 mandat

Mandaty uzyskują:
z Bloku — 1) Buda Marjan, 2) Gula Józef, 3) Budzanowski

Teofil, 4) Stefanowicz Nowicka Adela, 5) Tyssowski Franciszek.
z Bloku Żydowsko-Narodowego — 1) Trop Kryński, 2) Abramowicz.
z Komitetu Chrześcijańskiego 1) Puljan Romuś.

Ostrzeżenie

Niektórzy z pośród czytelników wypożyczają od gazeciarzy za drobną opłatą gazety i czasopisma.

Niech wiedzą, że popeinając tem ordynarną kradzież, wykorzystując cudzą pracę: redaktorów, literatów, zecerów i pracowników administracji. Jest to niewątpliwie okradanie ludzi pracy, niekiedy ledwo zarabiających na utrzymanie. Równocześnie gazeta czytana przez wielu może stać się rozsądkiem chorób nagminnych, jak duru płamistego, ospy i innych.

Ostrzegamy, że wobec gazeciarzy wypożyczających gazety będą zastosowane najostrejsze środki, aż do wstrzymania dostawy gazet włącznie.

Nazwiska osób wypożyczających gazety będą ogłaszane w prasie. Niesumienni gazeciarze, jak i osoby pisma wypożyczające od nich zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej. Zaznaczamy, że przestępstwo to jest zagrożone karą pozbawienia wolności do 6 miesięcy.

N. B a s s

Biuro kolportażu pism w Grodnie.

Restauracja „OAZA”

Orzeszkowej 16

Poleca

śniadania, obiady, kolacje, wszelkie zakąski zimne i gorące przez cały dzień po cenach zniżonych

Wszystko co

MODNE

Kupi pani

u J. MIKO

14 GRODNO,

Dominikańska 19

Galanterje, Trykotaże, Bielizna damska oraz męska, Pończochy, Parasole, Torebki i t. d.

Dźwiękowe-Kino Polonia

Pocztowa 4

Wstęp od 25 gr.

D z i ś

Wielka niespdzianka
Film o miłości romantycznej i wyuzdanej

GNIAZDO ZAKOCHANYCH

Wspaniała operetka!
Przepyszna wystawa
w rol. gl. J. BERRY,
S. SIMONE
B. STOKFIELD

Najnowsze przeboje
muzyczne i śpiewnel

W nadprogramie najnowsze
Aktualności Paramentu
oraz PATA

Wejście na pocz. seansów:
6, 8⁰⁰, 10⁰⁰ (w święta od 4-ej)

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 15 gr.

D z i ś

Wielki podwójny program
„Serce ulicznicy”

z Coriną Griffith

„Szalona hrabianka”

z Colien Moore

Dźwiękowiec Apollo

Dominikańska 26

D z i ś Wstęp od 25 gr.

Potężne arcydzieło nad arcydziałami reżyserji wszechświatowej sławy W. S. Van Dyke'a p. t.

„CZŁOWIEK MAŁPA”

w rol. gl. słynny olimpijczyk, mistrz świata (plywak)

Johnny Weissmudler

najpiękniej zbudowany mężczyzna na kuli ziemskiej.

Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata

ZOSIENKA

Kino Dźwiękowe

Brygidzka 2

Pocz. seans. 6, 8, 10⁰⁰

Wstęp od 25 gr.

Śmieję się!

Kto wie, czy świat potwa jeszcze trzy tygodnie!
A śmiać się można tylko na najwspanialszej i najnowszej
kreacji PATA i PATACHONA w 100 proc. dźwiękowcu p. t.

PAT i PATACHON

jako ogrodnicy na pensji żeńskiej